Nr. 41. Lwów, 18. Sierpnia 1876 — Piątek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 złr.
ćwierćrocznie . . . . . . 3 „
półrocznie . , . . . 6 „
rocznie . . . . 12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Lwów 17go sierpnia.

Wypróbowany patrjotyzm Wielkopolan powinienby dawać gwarancję, że ostatnie zajście na zgromadzeniu wyborców w Poznaniu, nie jest wynikiem waśni, tak zasadniczej, by dowodzić miała o stanowczym rozdziale społeczeństwa polskiego w Poznańskiem. Nie omylimy się zapewne, jeżeli zredukujemy tę pozornie zasadniczą walkę do kwestji osobistej ambicji, która w najnowszym czasie owładnęła ludźmi, którzy dotąd w cichej pracy około kościoła i podniesienia ludu znajdowali wdzięczne zajęcie. — Przez dziesiątki lat szły wybory w obozie polskim w Wielkopolsce trybem tradycyjnym; komitet zajmujący się wyborami nie potrzebował dotąd trudzić się wyszukiwaniem kandydatów, a tem mniej miał zachodu około przeprowadzenia tychże. Jedni i ci sami mężowie, patrjoci znani z odwagi i gorącej miłości ojczyzny, rozumu i wymowy, szli z polecenia wyborców na bój parlamentarny z Niemcami — i wychodzili z tego boju ze sławą. Zwycięzcami nie wracali, bo szczupłe ich grono o zwycięztwie w parlamencie niemieckim nigdy marzyć nie mogło, ale godność polską ratowali zawsze szczęśliwie i kapitulacji wobec większości niemieckiej nikt im zarzucić nie może. I nietylko Poznańskie, ale wszystkie ziemie polskie z dumą patrzały na śmiałych posłów wielkopolskich i po każdorazowej kampanji parlamentarnej cała Polska spieszyła z oznakami czci i uznania, dlatego nikomu przez myśl nawet nie przeszło, aby ci ludzie innymi zastąpieni być mieli. — Walka wyborcza toczyła się tylko między Polakami a napływowym elementem niemieckim i innych obozów nie znano, jak tylko polski i wraży niemiecki. Duchowieństwo niższe i wyższe, z małemi tylko wyjątkami, stało zawsze w obozie polskim i gorliwie przyczyniało się do wyboru dotychczasowych posłów i nigdy nie zawiodło się na nich, bo jak „Czas“ powiada: „Koło polskie w Berlinie ani chwili nie zawahało się na stanowisku katolickiem, jako jedynie odpowiedniem dla Polaków w sejmie niemieckim“.

Nie ma więc żadnego powodu, dla któregoby potrzeba było zmieniać dotychczasowy skład koła polskiego, i na krzesła zajmowane dotąd przez Niegolewskiego i jego kolegów wprowadzać ludzi nowych, nieznanych, niewypróbowanych w walce o prawa narodowe. Wrażenie radośne, jakie w dziennikarstwie niemieckiem sprawiła wieść o zajściach na zgromadzeniu wyborców, powinno nowych kandydatów pouczyć, jak ciężko grzeszą ambicją i zawiścią koteryjną wobec sprawy narodowej. Pocieszmy się tem, że jak dotąd, tak i dziś zwycięży w Poznańskiem patrjotyzm szczery, polski, i że ochroni obóz polski od rozkładu.

Lwów, 17. sierpnia.

Do kompletu miłych naszych stosunków brakowało tylko tego, ażeby żydowscy właściciele dóbr mieli prawo prezentowania parafji, wynikające z prawa patronatu. Br. Rothschild zrywał się nawet dwa razy do wykonania tego prawa, jednakowoż ordynarjat biskupi w St. Pölten oparł się temu stanowczo. Obecnie znowu na Szląsku zaszedł podobny wypadek, i o dziwy, pan Stremajer miał dość odwagi orzec, że rozporządzenie z d. 18. lutego 1860, odmawiające żydom połączonego z patronatem prawa prezentacji, nie zostało uchylone art. 14. ustawy zasadniczej państwa z d. 21. grudnia 1867. W motywach mówi reskrypt ministerjalny, że §. 14 ustawy zasadniczej, na który ów patron izraelicki powołał się nie da się tutaj zastosować, gdyż prawo patronatu zawierające uprawnienie do pewnych kościelnych praw narodowych, nie może być poczytane za cywilne lub polityczne prawo w znaczeniu powyższej ustawy zasadniczej. Dla nas ma to orzeczenie tem większe znaczenie, o ile z każdym prawie dniem przechodzą majątki wraz z prawem patronatu w ręce żydowskie, i zaprawdę boleśnąby rzeczą było, gdyby kapłani nasi mieli prosić o prezentę właściciela wyznania mojżeszowego.

Wiedeńskie i peszteńskie dzienniki pełne są znowu pogłosek o spiskach jakoby przez rząd w południowych Węgrzech odkrytych. Ćma denuncjantów otacza ciągle organa rządowe kładąc im bezustannie w ucho obawy swoje i podejrzenia. Rząd ulega wpływowi tych ludzi, i bez badań i śledztwa wydaje rozkazy aresztowania. Oczywista rzecz, że denuncjacje zwracają się głównie przeciw osobom wpływowym, nie sposób przeto przemilczeć aresztowań dokonanych; a madiarskie dzienniki ogłaszające odnośne zarządzenia rządowe starają się udowodnić konieczność tych zarządzeń, przedstawiając fakta błahe i niewinne jako niebezpieczne knowanie i zbrodnie stanu. I tak naprzykład donosi „Pester Lloyd“ iż przy aresztowaniu Dra Kasapinowicza w Pańczowej pochwycił rząd papiery nader kompromitujące, podczas gdy papiery te nie były niczem innem jak korespondencjami i rachunkami odnoszącemi się do funduszów komitetu za zezwoleniem rządu w celu niesienia pomocy wychodźcom bośniackim zawiązanego, którego komitetu dr. Kasapinowicz był prezesem. Niczem nie poparty donos, iż Kasapinowicz ochotników do Serbji wyprawia, wystarczył rządowi jako powód do aresztowania tego męża, który z wielką ostentacją pod strażą dwóch żandarmów z nabitą bronią i bagnetem na karabinach, został do Pesztu przywiezionym. Mniemany spisek nauczycieli w Pakracu redukuje się także do małych rozmiarów, — mianowicie do toastu przez jednego z tych nauczycieli na cześć Milana króla Serbji wniesionego. Denuncjanci zrobili z tego zamach na istnienia państwa, twierdząc, że toast miał opiewać: Niech żyje król nasz Milan!

Nie wiedzieć co sądzić o tym madjarskim patrjotyzmie objawiającym się trwogą i drwinami. W każdym razie zastosować tu można przysłowie: „Na złodzieju czapka gore!“ — Madziary czują bowiem dobrze, jak niesprawiedliwem jest ich postępowanie wobec Słowian, a najlepszym dowodem, że to czują, jest ciągła ich obawa, aby korona nie ujęła się za uciskanymi. I tak donosi „Elenör“, że bawiący w Gastein patrjarcha Iwaszkowicz ma osobiście przedłożyć skargę serbskiej ludności na ucisk madiarski. Owóż patrjarcha bawi wprawdzie rzeczywiście w Gasteiu, lecz z powodu słabości nie może nawet myśleć o podobnem wystąpieniu, które zresztą żadnego by nie odniosło skutku. Serbom nie pozostaje nic, jak tylko uzbroić się w cierpliwość, i wyczekiwać lepszych czasów!

Rosja widocznie wszelkiemi sposobami usiłuje wydobyć się z teraźniejszych swych kłopotów z powodu sprawy serbsko-tureckiej. W dypłomatycznych kołach berlińskich głoszą, że car sam osobiście pracuje nad przyspieszeniem zakończenia wojny. „Le Nord“ rozbierając obrady parlamentu angielskiego o kwestji wschodniej, oraz politykę rządu, mówi: Sądzimy, że gabinet torysów pragnąc utrzymać się przy władzy, skłoni się do wywołania jakiego faktu. Zwrot w polityce angielskiej jest niezbędny, ażeby Anglja mogła znów brać udział w koncercie europejskim (?) Zwrot ten już się odbywa i bardziej jeszcze da się wkrótce dostrzedz. Wypadnie wrócić do tego, co mogło się stać już przed trzema miesiącami. Zadanie koncertu europejskiego jest dziś o wiele trudniejszem; wszelako porozumienie się taką ma wartość, że mocarstwa chętnie okażą gabinetowi Disraelego gotowość uprzedzającą. „Nordd. Ztg.“ roztrząsając ten artykuł upatruje w nim chęć budowania złotego mostu gabinetowi torysów. I w samej rzeczy, zdaje się, że ultra-turecka polityka Disraelego znajduje się zmuszoną do obrania drogi umiarkowańszej. Ostatnia mowa jego w Izbie gmin przeciw gwałtownym atakom opozycji wykazała dwa ważne ustępstwa. Disraeli oświadczył, że Anglję niezmiernie mało obchodzi Turcja jako taka, a tylko to by utrzymany został wpływ angielski tak, że gdyby to było możebnem bez utrzymania Turcji, to Anglja chętnie pozostawiłaby ją jej losowi. Następnie powtórzył Disraeli wyznanie wiary złożone niedawno przez lorda Derby, a mianowicie, że bynajmniej nie chce brać na siebie gwarancji co do możebnego dalszego utrzymania Turcji. Oświadczył on wyraźnie, że Anglja wcale nie jest

---

Pojedynek

nad brzegiem Missisipi.

(Opowiadanie Gerstaekera).

Dokończenie.

— Mam to przekonanie — odrzekł Amerykanin — ale nieprzewidywałeś pan ogromu nieszczęść, jakie gotowałeś sobie rozpaczą Jenny, w chwili powrotu do zmysłów! Bóg ochronił nas wszystkich, niechaj mu będą dzięki!.. Statek, na którym byłem, jako większy, dogonił wasz wkrótce, a kapitan, któremu wszystko opowiedziałem, przyrzekł wysadzić mnie na ląd tam, gdzie wy wysiądziecie. W Memphis był pierwszy przystanek, i tu ludzie opisali mi pana z krótką strzelbą na plecach, w tym kraju nieznaną... reszta panu wiadoma... a jeżeli pan sądzisz jeszcze mieć słuszną do mnie urazę, gotów jestem każdą bronią sprostać jego żądaniu.

Ralfson milczał, a wsunąwszy nóż do pochwy, dumał; zwalczony pod wpływem smutku, jaki go ogarnął naraz, na myśl, że mógł być przyczyną nieszczęścia istoty, którą pokochał, i odebrać życie mężowi, co się o nią troszczył... spojrzał w oczy Amerykaninowi, a w popędzie szlachetnej duszy, wyciągnąwszy ku niemu rękę, rzekł:

— Zawiniłem przez niewiadomość, nietylko przeciw wam, ale i względem istoty, którą uszczęśliwić pragnąłem, wybaczcie mi.

Amerykanin ścisnął podaną sobie dłoń i odpowiedział z właściwą mu otwartością:

— Przyznanie się twoje Panie do winy, utwierdza mnie w dobrem zdaniu i żałuję teraz, żem za surowej dopuścił się próby względem pana, zresztą kwita między nami, nie mamy sobie nic do wyrzucenia — rzekł z uśmiechem — bądź pan przekonanym, że nie wątpię na chwilę o odwadze i męztwie jego, bo mało ludzi byłoby w stanie tak długo cierpliwie wysiedzieć, wiedząc że baryłki prochem napełnione a lont zapalony zbliżał katastrofę.

— Zasłużyłem na ten żart, wyznaję — rzekł Ralfson.

— Lecz przysięgam panu — mówił dalej Amerykanin — że to między nami tylko zostanie; Benthley jest starym moim przyjacielem, a teraz proszę, zabierz pan strzelbę i pieniądze i spieszmy z powrotem.

— Czy będę mógł pożegnać Jenny?— zapytał ze ściśnionem sercem Ralfson.

— Dla czegożby nie? Pójdźmy razem do niej.

Milcząc, zbliżyli się do chaty w której progu stojący Benthley zawołał:

— Witam was, panowie, tak prędko z powrotem i bez wystrzału?

— Twoja cebula odmówiła wybuchu, lecz ten nieznajomy dał dowody nieustraszonej odwagi!

— Kiedy tak, to musi wypić do mnie.

Nic nie pomogło, obydwa musieli przyjąć ugoszczenie starego, który żegnając ich, oznajmił iż zachowa milczenie.

W drodze do miasta, najsprzeczniejsze uczucia owładły sercem Ralfsona. Czyli też w istocie Jenny była żoną Ragleya? lecz niepodobna było wątpić o tem, równie jak i o stanie umysłowym Jenny, której dziwne i zagadkowe postępowanie od początku stwierdzać się to zdawało. Jakie ich będzie spotkanie? A jeżeli zapotrzebuje opieki, czy miałby jej odmówić, czy nie lepiej aby ją sam odwiózł do domu ojca i tam dowiedział się całej prawdy?

Takiemi myślami dręczony Ralfson, wszedł do hotelu razem z Ragleyem, który spotkawszy gospodynię na dziedzińcu, zapytał:

— Co porabia Jenny?

— Wszystko bardzo jest dobrze, — odpowiedziała. — Cały ranek była tak wesołą, tyle osobliwych naopowiadała mi zdarzeń, że dowoli się uśmiałam; potem znowu nagle opanowała ją tęsknota, z obawy, czyli wam się co złego nie stało, że tak długo nie powracacie, starałam się ją uspokoić, lecz nadaremnie, płakała rzewnie, obecnie jest spokojniejszą; idź pan do niej.

— Proszę z sobą, — rzekł Ragley zwracając się do Ralfsona.

Poszli więc obydwa, a gdy Amerykanin drzwi otworzył, na widok jego, stojąca na środku Jenny, nieposiadała się z radości i krzyknęła głosem stęsknionej kochanki.

— William! — a z wyciągniętemi biegnąc ku niemu rękami, objęła go za szyję i rzekła: — gdzie tak długo bywałeś?

— Moja biedna Jenny! Jakże się masz dziecię?

— O! gdy ciebie widzę, to już dobrze.

— A tego pana nie poznajesz?

— Przypominam sobie, — odpowiedziała Jenny wpatrując się pełnem swem okiem w Ralfsona, — wszakże to on uratował twoją biedną Jenny w chwili, gdy ten niegodziwy człowiek zjawić się miał, gdyby nie dobroć i przyjaźń jego, byłbyś Williamie już twej biednej Jenny nie znalazł na świecie, tylko na dnie Missisipi.

— Jenny!

— Przysięgam ci, były chwile, w których wyraźnie z nurtów rzeki jego głos wołał mnie po imieniu, i wtenczas tylko nadzwyczajną siłą oparłam się. Lecz dla czegoż ten nieznajomy tak smętnie na mnie spogląda? już teraz nie wskoczę, gdy ciebie Williamie mam przy sobie!... Czy on chce już nas opuścić?

— Tak, Jenny, — rzekł Ralfson usiłując okazać spokój, którego w duszy nie miał. — Przed chwilą wahałem się jeszcze, lecz teraz postanowiłem oddalić się na wschód, na pierwszym statku idącym pod wodę, popłynę. Czy mógłbym z wami panie Ragley przedtem parę słów pomówić?

— Z ochotą, odprowadzę pana do przystani.

— A więc, bywaj zdrowa Jenny, oby Wszechmocny opiekował się tobą!... a skoro znów wrócisz do rodzicielskiej zagrody, wspomnij czasami nieznajomego przyjaciela, w którego sercu, pamięć twa nigdy nie wygaśnie... Bywaj zdrowa!

— Żegnam was panie, — odpowiedziała Jenny kładąc rękę w podaną sobie dłoń gentlemana, bez najmniejszego pozoru wzruszenia, rozstawała się bowiem z Ralfsonem, tak, jakby z każdym innym obojętnym człowiekiem.

Silnie to uczuł Ralfson opuszczając pokój, a za nim idący Ragley, rzekł:

— Więc pan się oddalasz?

— Tak jest, lecz jedno pytanie!

— Na które z ochotą odpowiem, jeżeli tylko będzie w mojej mocy.

— Pragnę wiedzieć, czyli rzeczywiście usłuchacie rady lekarza i opuścicie niezdrowe nadbrzeża Missisipi?

— O bezwątpienia, lecz to rzecz czasu, którego potrzebuję, na uzbieranie stosownych środków!... sądzę, że w przeciągu jednego roku zarobię tyle.

— A tymczasem żona wasza umrzeć może!

— Niechże Bóg broni! lecz ja tego zmienić nie mogę.

— Wieleżby na to pieniędzy potrzeba?

— Więcej trochę jak dwieście dolarów, wystarczyłoby na przeniesienie się i jakiekolwiek ustalenie w jednym ze wschodnich stanów.

— Czy macie przekonanie o mojej przyjaźni dla Jenny, czyli niewątpicie, że ją sercem kochałem, i życzę jej dobrze?

— Wierzę w to — odpowiedział Ragley.

usposobioną do donkiszockich wybryków dla podtrzymania słabych rządów na Złotym Rogu. — Dotyczące ustępy tej znakomitej mowy brzmią: „Porta nigdy nie była w błąd wprowadzoną przybyciem brytańskiej floty do zatoki Bezica. Wiedziała ona dobrze, że gdy ta flota przybyła tam, to stało się to nie dla tego, by popierać rząd upadający lub przestarzały, ani też obecnością swą nie sankcjonowała szkaradzieństw, stanowiących dziś przedmiot przykrej naszej dyskusji. Stawiać przypuszczenia co do losów wschodniej części Europy byłoby z mojej strony zarozumiałością i jeżeli kiedy rzucałem myśli o tym przedmiocie, to spodziewam się żem nie był tak nierozsądnym lub niedyskretnym, by chwytać się za okoliczność obecną i rozwijać je. Jednak jestem przekonany, że dopóki w Anglji będą przeważać stronnictwa angielskie rozumiejące zasady na których państwo nasze opiera się, i zdecydowane do utrzymania tego państwa — to wpływ nasz na tę część świata nigdy nie może być traktowany z obojętnością. Gdyby miało się zdarzyć, że wpływy większą część pięknego tego kraju kontrolujące, uznane zostały za niezgodne z celem, to ani Anglja ani żadne inne wielkie mocarstwo nie cofnie się przed spełnieniem wysokopolitycznego i moralnego obowiązku, jaki na nich leżeć będzie. Ale nie powinniśmy zbyt bystro, jak to jest w modzie, do celu podążać. Obecnie nic nas nie upoważnia do tego byśmy w podobnym tonie do Turcji przemawiali. Ale mylą się ci, którzy radzą, by Anglja ze ślepego uprzedzenia, lub z braku współczucia dla wyższych kwestji ludzkości podtrzymywała Turcję. Obowiązkiem naszym w tej chwili jest podtrzymanie państwa angielskiego“.

Jak łatwo można było przewidzieć, w Belgradzie ścierają się obecnie dwa stronnictwa, z których jedno jest za pokojem, drugie za dalszem prowadzeniem wojny à outrance. Do tej pory o tej ważnej kwestji posiadamy tylko mniej więcej niedokładne wiadomości telegraficzne, zawsze jednak jawnie z nich się wykazuje, że wojnę teraźniejszą rozpoczął naród serbski nie wskutek namowy Rosji jedynie, jak to wielu udowodnić usiłuje, ale w celach, które w każdym razie zasługują na uznanie. Pomimo zawodów jakie spotkały oręż serbski, naród bynajmniej nie upada na duchu; przekonywają o tem najnowsze fazy tej kwestji. I tak do „Pest. Ll.“ donoszą z Belgradu, że pomimo widocznego życzenia księcia Milana by położyć koniec wojnie, zawarcie pokoju zdaje się bardzo nieprawdopodobnem; korespondent pomienionego dziennika opiera twierdzenie swe na tem, że w. wezyr stawi Serbji nader wygórowane wymagania. Donoszą również, że ks. Milan traktuje z Magazynowiczem o objęcie ministerstwa i że ten postawił dwa warunki: naprzód zwołanie skupczyny a powtóre zaniechanie wytoczonych mu procesów; na to drugie zaraz przystano; pierwsze zaś chwilowo było niemożebnem, ponieważ większa część członków skupczyny znajduje się obecnie w szeregach. Więc też miał książę wezwać przez odręczne bilety wydział wykonawczy skupczyny, złożony z 17 członków, na dzień 16. b. m. na naradę. Jeżeli wydział ten oświadczy się za pokojem, to Magazynowicz obejmie ministerstwo. Dalej piszą, że książę jest przekonany iż w wojnie nie ma żadnej nadziei, że Rosja doradza mu utworzenie lojalnego konserwatywnego gabinetu. Konserwatyści, chcący dostać się do steru władzy utrzymują, że Porta skłonna jest do zawarcia pokoju pod warunkami, które możnaby przyjąć, i że książę bezpośrednio rozpoczął z nią układy. — Tymczasem z Belgradu również donoszą, że na radzie ministrów 14. b. m. Ristics zwyciężył; gdyż zaraz na drugi dzień zaniechano poszukiwań za kandydatami na ministrów i wojownicze usposobienie znowu się wzmocniło. Ristics miał powiedzieć jednemu dyplomacie: „Jeszcze nie potrzebujemy pokoju.“ Donoszą również ztamtąd, że na mocy postanowienia rządu i układu zawartego między ks. Milanem a ks. Nikitą wojna będzie prowadzona aż dopóki nie osiągnie się cel jej, a mianowicie wyswobodzenia narodu serbskiego. Następne numera gazety urzędowej zamieszczą artykuły w tym duchu.

Softowie wystosowali do Midhata baszy st, li niepotrzebujący żadnych komentarzy, tak dokładnie bowiem określa, ile mają wartości szumnej zapowiedzie zaprowadzenia w Turcji konstytucji i zarazem dowodnie wykazuje, jak w razie urzeczywistnienia się tureckiej konstytucyjnej mrzonki, reforma ta byłaby przyjętą przez większość Turków. List ten brzmi dosłownie: „Ekscelencjo! w zgromadzeniu na którem zaproponowano została konstytucja i reprezentacja narodowa, Zia Bay sądził że poprze ten wniosek przytoczeniem wiersza z „Koranu: „Nie czyń nic złego i staraj się zawsze o dobre“. Według naszego przekonania trafniejszem byłoby zastosować tu wiersz następujący: „Bądźcie braćmi w tej samej rasie“. Zacytujemy tu jeszcze jeden wiersz, a mianowicie: „Kto jedną tylko część Koranu uznaje a innych części nie uznaje, ten zasługuje by w tem życiu był nędzarzem a w tamtem został ukarany“. Nie widzimy żadnego powodu, dla którego mielibyśmy potrzebować konstytucji, lub zgromadzenia narodowego; na takie też instytucje pod żadnym względem przystać nie możemy. Chrześcjan pobiliśmy, a kraj zdobyliśmy mieczem, nie chcemy dzielić z nimi rządów ani też dopuszczać ich do kierownictwa sprawami rządowemi. Postanowiono równość chrześcjan z muzułmanami: Jestto dekret sułtana, nad którym wiele daloby się zrobić uwag, których jednak nie robimy. Co zaś do udziału chrześcjan w rządzie, to jest to niemożebność; głośno musimy to oświadczyć. Inne kraje, naprzykład Rosja, Anglja i Francja nie dopuszczają swoich mahometańskich poddanych Tatarów, Indjan, Arabów do udziału w rządzie; jeżeli inni tego nie robią i nie czują się do tego obowiązanymi, to i nam robić tego nie wypada i żaden człowiek, żaden rząd na świecie nie zdoła nas zmusić do tego. Jeżeli sprawy nasze źle stoją, to Bóg, który nami dotąd kierował, z trudności nas wyprowadzi, jak już nieraz w dobroci i potędze swej wyprowadził; a jeżeli zamknięcie portu w Klek przeszkadza nam posłać pomoc naszym wojskom w Hercegowinie i Bośnji, to znajdziemy inną drogę, by ją przesłać. Jesteśmy w tej chwili jako okręt wichrem i falą miotany; trzeba żeglować do prawdziwej przystani i w żadnej innej przystani oprócz tej, która jest przeznaczona, nie szukać schronienia.

WOJNA.

Podczas gdy Serbów w obecnej wojnie same tylko spotykają niepowodzenia, sprzyja Czarnogórcom los wojenny wytrwale i w sposób najwyraźniejszy. Kraina ich nie zaznała dotąd okropności, które dziś w Serbji szerzą hordy tureckie, owszem dwie prowincje tureckie Hercegowina i Albanja znajdują się z wyjątkiem twierdz i miast kilku w ich ręku. Zwycięztwo Nikity pod Vucidolem i Vrbicą ubezwładniło jak wiadomo Muktarabaszę do tego stopnia, iż ani marzyć mu obecnie o jakiemś zaczepnem działaniu; — w tej chwili zaś donoszą nam depesze o nowem świetnem zwycięztwie Czarnogórców w Albanji co następuje:

Cetynja d. 15. sierpnia. Wszystkie wojska tureckie w północnej Albanji stojące, które w ogólnej liczbie 20.000 żołnierza uderzyły były na Czarnogórców i Kucjanów pod Femdiną zostały po upartym całodziennym boju zupełnie rozbitemi. Turcy ścigani aż do Podgoricy ponieśli bardzo ciężkie straty. Czarnogórcy i Kucjanie zdobyli znaczną ilość broni, amunicji i chorągwi. Była to największa bitwa w dotychczasowej wojnie.

Oczekujemy bliższych szczegółów o tej bitwie, której skutki mogą być również doniosłemi jak skutki bitwy pod Vucidolem.

Jak z Raguzy donoszą, odstąpili Czarnogórcy od osaczenia Trebinji, udając się w niewiadomym kierunku. Muktar-basza ośmielony nieobecnością nieprzyjaciela, udał się z kilkoma bataljonami do Drieno celem porozumienia się z tureckim konsulem z Raguzy. Z Pfoczy miało nadciągnąć do Gacka 10 tureckich bataljonów. Wojsko to idzie do Trebinji, gdzie także dąży Dzelladin-basza z Mostaru z sześcioma bataljonami regularnego żołnierza.

Czarnogórski komisarz wojenny Vrbica, bawiący przy głównej kwaterze serbskiej, zaręcza, że położenie wojsk serbskich w odpornych stanowiskach linji Lukowo-Paraczyn-Aleksinacz jest wybornem. Serbowie mają mieć na tej linji 120.000 żołnierza. Niepodobna zatem wierzyć pogłoskom jakoby Serbja zamierzała wdać się w rokowania pokojowe, zwłaszcza w tej chwili, gdy rozporządza jeszcze tak znacznemi siłami, i może liczyć na pomyślniejszy obrót rzeczy. Najmniej wiarogodną jest pogłoska, jakoby Serbja zamyślała rozpocząć rokowania pokojowe nie oglądając się na Czarnogórę, zwłaszcza, że i książe Czarnogórski odrzucił tureckie pokojowe propozycje.

Armja naddryńska obsadziła Mataice; — Czolak Anticz wzmacnia Jawor, a powstańcy bośniaccy otoczyli Banialukę. Jeżeli wszystkie te doniesienia z źródeł serbskich pochodzące są prawdziwemi, to wojna może się przeciągnąć jeszcze przez czas długi, a wiadomość, iż rząd serbski zaciągnął świeżą pożyczkę (12 miljonów rubli) potwierdza to przypuszczenie.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek dnia 17. b. m. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wnioski w sprawie wydzierzawienia prawa propinacji w Bilohorszczy. Sprawozd. r. p. Wojewódka. 2. Prośba Towarzystwa gazowego o ekstabulację niektórych pretensyj na realności p. l. 457²/₄ intabulowanych. Sprawozd. r. p. dr. Zucker. 3. Prośba spółki byłych dzierzawców restauracji w ogrodzie miejskim, o uwolnienie ich od zapłacenia sum przez gminę z powodu niedotrzymania kontraktu dzierżawy żądanych. Sprawozd. r. p. Groman. 4. Wnioski w przedmiocie wypłaty dodatku dla emerytowanego kapitana lwowskiej straży policyjnej. Sprawozd. r. p. Aleksandrowicz. 5. Zatwierdzenie rachunków muzeum przemysłowego we Lwowie za rok 1875. Sprawozd. r. p. Groman.

Regulacja ulic. Magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu regulację ulic koło akademji technicznej, a mianowicie będą rozszerzone, zaopatrzone w chodnik i oświetlone ulice: Lipowa, Marji Magdaleny i Karpińskiego.

Ogłoszenie. Ponieważ bardzo wielu właścicieli realności we Lwowie kapitały indemnizacyjne na realnościach ciążące już spłaciło, a mimo tego prośby o wydanie kwitów głównych do c. k. głównego urzędu podatkowego dotychczas nie wniosło, przeto magistrat wskutek reskryptu wysokiego c. k. namiestnictwa jako dyrekcji funduszów indemnizacyjnych z dnia 20. z. m. l. 3813/T. J. wzywa wszystkich właścicieli realności, którzy kapitały indemnizacyjne już w całości spłacili, aby się wraz z wyrokami, książeczkami płatniczemi funduszu indemnizacyjnego, lub też kwitami bezzwłocznie w tutejszym c. k. głównym urzędzie podatkowym zgłosili, oraz aby ci właściciele realności, którzy kapitały indemnizacyjne już w całości umorzyli, jednakże odnośnego kwitu dotychczas w ręku nie posiadają, stosowne prośby o wydanie kwitów głównych celem ekstabulacji tych ciężarów jak najpieszniej do tegoż c. k. głównego urzędu podatkowego wnieśli. Z Magistratu kr. stoł. miasta. Lwów dnia 8. sierpnia 1876.

Nowe posady nauczycielskie. Cztery posady nauczycielskie nad dotychczasową liczbę etatową dla wyższej szkoły realnej we Lwowie, a trzy takie posady dla wyższej szkoły realnej w Krakowie, począwszy od r. 1877 i na czas potrzeby tych posad, zostały z d. 20. czerwca 1876 systemizowane.

Mianowania. Krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasową nauczycielkę szkoły ludowej pospolitej żeńskiej połączonej ze szkołą wydziałową żeńską w Stanisławowie p. Fryderykę Fangor, i p. Wilhelminę Wallek, tymczasową nauczycielkę szkoły ludowej w Skałe, rzeczywistemi nauczycielkami szkoły ludowej pospolitej żeńskiej, połączonej ze szkołą wydziałową żeńską w Stanisławowie; dalej nauczyciela Grzegorza Szoturmę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Białej i nauczyciela Oresta Chonaczyńskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Swaryczowie.

Walne zgromadzenie członków towarzystwa wzajemnej pomocy djetarjuszów galicyjskich we Lwowie odbędzie się w sali „Stowarzyszenia Sokoła“ w niedzielę dnia 27. sierpnia b. r. o godzinie 4. po południu. Program: I. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. II. Sprawozdanie z czynności wydziału i zarządu. III. Wykaz przychodu i wydatków, tudzież obecnego stanu majątku stowarzyszenia. IV. Oznaczenie kwoty na fundusz rezerwowy i obrotowy. V. Przedłożenie nowego dodatku do regulaminu statutu. VI. Wybór czterech wydziałowych w miejsce występujących przez losowanie (w myśl §. 19. ust. 1. statutu), tudzież wybór czterech zastępców do wydziału. VII. Wnioski pojedyńczych członków. Odsyłając członków do przepisów statutu (§. 18.) uprasza się o jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu. Lwów dnia 14. sierpnia 1876. Jan Dobrzański, prezes.

„Jidische Zeitung“, pismo nędznej wartości, wychodzące w Wiedniu pod redakcją lwowskiego żydka Mohra i wywierające nader demoralizujący wpływ na ludność żydowską naszego kraju, zakończyło wreszcie lichy swój żywot, ku największej radości teroryzowanych przez nie drobnych instytucyj finansowych i asekuracyjnych.

Kronika prowincjonalna podług raportów urzędowych. Buczacz. W Pyszkowcach zgorzał 4. b. m. dom tamtejszego gospodarza. Ogień podłożony został prawdopodobnie przez jednę z włościanek, którą uwięziono. — Cieszanów. Znaczna klęska pożarowa nawiedziła 8. sierpnia miasteczko Lubaczów. Ogień wybuchł w domu tamtejszego mieszkańca Piotra Brusia, a przy sprzyjającym skwarze pochłonął mimo wszelkiego ratunku ośm domów wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. — Gorlice. Brak nadzoru co chwila porywa sobie ofiarę między drobnemi dziećmi. W Strożówce utonęło 10. sierpnia na podwórzu w gnojówce półtoraroczne dziecię tamtejszego wieśniaka. — Grybów. Jan Szczyrba z Kąśnej dolnej, otrzymał od c. k. Namiestnictwa pieniężną nagrodę za pomoc udzieloną czterem osobom, tonącym w rzece Białe pod Ciężkowicami. — Jaworów. Smutny powrót z targu jaworowskiego mieli małżonkowie Mikuszowie z Przyłbic; którzy zostawiwszy niemowlę w kołysce same w zamkniętej chacie dnia 1. sierpnia, zastali chatę w zgliszczach i dziecko spalone. — Kossów. Czeremosz od niejakiego czasu ponurych przynosi gości, co tygodnia niemal wyrzuca na brzeg zwłoki topielców. W Rybnie, wody jego wyrzuciły 4. sierpnia zwłoki nieznajomego hucuła, mocno już zepsuciu uległe. — Łańcut. Izraelita Pinkas Bett z Wulki grodzickiej przyszedł tamtego miesiąca do włościanina Tomasza Popa z Giedławy, aby upomnieć się u niego o dług w kwocie 30 złr. Bett zastał Popa w stodole, młócącego pierwsze snopy żyta, a gdy się natarczywie o zwrot pieniędzy upominał i sądem groził, rzucił się nań w namiętnym gniewie wieśniak i kijem go kilka razy uderzył. Bett przestraszony uciekł w pole, a Pop chwyciwszy siekierę począł go ścigać, a dopadłszy zamordował go w okrutny sposób. Nieszczęśliwy wierzyciel miał czaszkę roztrzaskaną i żebra połamane. Ofiarę swej wściekłości zawlókł Pop do domu i skrył w piwnicy. Żandarmi odkryli jednak zbrodnię i morderca został uwięziony. — Myślenice. Pani Tomaszowa, żona włościanina z Malejowa, ma zwyczaj przy pogodnych letnich wieczorach odmawiać pacierze na dworze, i to ją uratowało od nieszczęścia. Dnia 10. sierpnia podczas takiej modlitwy ujrzała nagle, jak Marja Grzyhacz skradła się pod jej chatę i siarniczkiem chciała zapalić strzechę. Przeszkodzono temu i schwytano podpalaczkę, której czyn niczem się nie da wytłumaczyć, jak tylko osobnym rodzajem obłąkania, tak zwaną pyromanją. — Nadwórna. Utonęła dnia 21. lipca włościanka z Zielonej spadłszy z kładki do rzeki Bystrzycy. — Przemyśl. Juka Wasner z Chyrzyny otrzymał od c. k. Namiestnictwa pieniężną nagrodę za uratowanie życia tonącemu w Sanie. — Sokal. Barbarzyńca. Wyrobnik Hraczyszyn z Konotop, którego opuściła żona, utopił zostawione przez nią jednoroczne swe dziecię dnia 10. sierpnia w Bugu. — Stanisławów. W gorzelni Mendla Weingartena w Knihininie dnia 3. b. m. rozsadziła para dno kadzi, a wrzący zacier wylał się na śpiących tuż pod kadzią zarządcę gorzelni, jego syna i dwóch robotników. Wszy-

---

— A więc słuchajcie: ja jestem bogaty, i suma która wam byłaby potrzebną do przeniesienia się, jest dla mnie mało znaczącą.

— Panie! — rzekł Ragley — od was pieniędzy nie wezmę.

— Ja nie pieniądze wam dać pragnę, lecz zdrowie żony waszej; wspomnienie jej wypełnia serce moje, niechże mam tę pociechę, że przyniosłem ulgę w smutnem jej położeniu!... Nie odmawiajcie mi tego zadowolenia myśli i spokoju o przyszłość waszą, a skoro przy boskiej pomocy duch Jenny w dawne powróci karby, wówczas mi napiszecie. Oto mój adres do Anglji, a zaręczam, że dzień ten policzę do najszczęśliwszych dni życia mojego, tak jak przeciwnie obecna chwila jest dla mnie niewypowiedzianie bolesną.

Tak rozmawiając, zaszli na brzeg, gdzie przybił statek parowy płynący w górę rzeki i właśnie zadzwoniono na znak dla wsiadających podróżnych, a gdy już ostatni głos dzwonu dał się słyszeć, Ralfson wcisnął gwałtem w rękę Ragleya sakiewkę napełnioną złotem i wskoczył na pokład; statek w tej chwili oddalił się od brzegu.

* * *

Po dwóch latach otrzymał Ralfson z Mischigan list niedługi, lecz radosnej treści, która stęsknione serce jego szczęściem napoiła. Pisał Ragley:

Panie Ralfson!

„Rozstawszy się z panem, długo walczyłem z sobą, co mam uczynić z pieniędzmi, które tak nagle i gdym się tego nie spodziewał pozostawiłeś w ręku mojem; były chwile, że chciałem je wam do Anglji odesłać.... lecz stan zdrowia biednej Jenny znów się był pogorszył, a wtenczas wzmocniony wspomnieniem tego, co od was przy pożegnaniu słyszałem, postanowiłem wyprowadzić się do stanu Mischigan, i tu osiadłem wraz z żoną moją w kraju cudownym, w pobliżu niemieckiej kolonji, gdzie lekarzy nie brakuje. Tu pod wpływem zmiany powietrza, stan zdrowia Jenny wkrótce się polepszył, przykre dawniejsze mary znikły, umysł się rozjaśnił, a z każdym dniem przybywały siły, tak, iż dzisiaj, dzięki Najwyższemu i twojemu dobrodziejstwu, jest zupełnie zdrową. Często ona wspomina przeszłość z małemi przerwami, które ja postarałem się wypełnić. Nazwisko wasze obudza w sercach naszych prawdziwe uczucie przyjaźni, przez którą zapewne wybaczyliście mi dawną urazę, jako człowiek honoru!...

Jenny zaś dopisała do listu swego męża kilka słów:

„Często myślę o tobie panie z gorącą wdzięcznością za wszystko dobre, które nam wyświadczyłeś, a które nie wiem, czyli kiedy odpłacić będziemy w możności. Odzyskane zdrowie zawdzięczam wam i troskliwości mojego dobrego męża. O! gdybym mogła kiedy powtórzyć wam ustnie to, co w sercu czuję!...

Bóg z wami! wspomnijcie czasem Jenny, która wam swe szczęście winna“.

* * *

Były chwile, w których Ralfson chętnie byłby podjął jeszcze raz podróż do Ameryki; pozostały wszakże cień niezupełnie miłych wspomnień, odstręczał go od tego zamiaru. Cieszył się więc w Anglji szczęściem ukochanej niegdyś istoty, a następną wyprawę myśliwską postanowił odbyć w Afryce.

scy odnieśli tak ciężkie rany z poparzenia, że trzech wkrótce umarło, czwarty zaś, syn zarządcy, zostaje jeszcze przy życiu. Wytoczono śledztwo karne przeciw właścicielowi i dyrektorowi gorzelni. — Tarnobrzeg. Klęska pożarowa dotknęła mocno dnia 11. sierpnia gminą Mokrzyszów. Spaliło się siedm domów wraz z budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża — Tarnopol. Piorun uderzył 6. sierpnia około 5 godziny popołudniu w stodołę włościańską w Słobodzianej, a powstały ztąd pożar zniszczył trzy sąsiednie budynki. — Wieliczka. Utonął dnia 31. lipca w stawie salinarnym Karol Angrocki, rezerwista 13. pułku; a dnia 4. sierpnia w innym stawie utopił się ośmioletni syn maszynisty, Józef Weinert. — Złoczów. W dzwonicy cerkwi złoczowskiej powiesił się 10. sierpnia żebrak Pelech vulgo Łysy, używszy do tego sznura od dzwonu. — Żółkiew. Zabójstwo. Wśród sprzeczki na polu w Bojańcu, pchnął 7. b. m. jeden wieśniak drugiego tak silnie ostrzem kosy, że go na miejscu zabił.

Jeograficzne towarzystwo niemieckie, obradujące obecnie w Jenie, jednogłośnie obrało Wiedeń jako punkt do zebrania się w roku przyszłym.

β Zawałów. Z uroczego ustronia, rozsiadłego po obu brzegach Złotej Lipy, piszę do was, aby choć jednem słówkiem przypomnąć przelotnym gościom wód zagranicznych krajową miejscowość, w której znaleźć mogą w pobliżu to, czego nieraz napróżno szukają poza granicami własnego kraju: to jest zdrowie i piękne widoki. Chcę mówić o zakładzie hydrjatycznym znanego wodolekarza p. Medweya, który z Sassowa przeniósł tu do nas swój zakład, uznając położenie Zawałowa daleko odpowiedniejszem sposobowi jego leczenia, aniżeli poprzednie, w którem jednak z takim skutkiem dokazywał prawdziwych cudów swojej kuracji. Zawałów, położony w kotlinie, pomiędzy malowniczemi wzgórzami, posiada przedewszystkiem to, czego nadaremnie nieraz szukamy, t. j. zdrowe i orzeźwiające powietrze. Trzy mile tylko oddziela Zawałów od stacji kolejowej „Halicz“ — a na żądanie listowne każdej chwili mieć można powóz lub bryczkę, ktora w paru godzinach staje na miejscu. Słowem, posiada Zawałów wszelkie wymagane warunki przyjemności, a mamy nadzieję, że pod energicznym kierunkiem p. Medweya, wyrówna niedługo renomowanym zakładom kuracyjnym krajowym.

Nakładem księgarni Wł. Bełzy wyszedł dramat w 5. aktach wierszem, napisany przez Stefana Buszczyńskiego p. t.: „Posłannicy“. Piękny ten utwór, autora wybornego dzieła „Europa i Ameryka“ zalecamy naszym czytelnikom, którzy znajdą w nim nietylko przyjemną lekturę, ale i zdrowe zasady, ujęte w wiersz piękny, a miejscami nawet wytworny.

Przeszkoda w zarobkowaniu. Od czasu, gdy woda sodowa zyskała sobie jako napój chłodzący po najodleglejszych przedmieściach popularność, przebrzmiały niepostrzeżenie na placu Krakowskim wołania: „wino, wino, wino!“, a przemysł fabrykacji moszczu ze zgniłych jabłek upadł z kretesem. Mimo to próbował jeszcze wczoraj szczęścia pewien izraelita przy ulicy Halickiej, i czyniąc w hałaśliwy sposób reklamę swej firmie, zapraszał spragnionych, aby za kwotę marnego centa orzeźwili się mętnym jego nektarem. Niestety — organa policji i magistratu przeszkodziły temu zarobkowaniu, zabierając z sobą właściciela i towar.

Dr. Ludwik Wolski, były adwokat lwowski i poseł na sejm krajowy, który przed rokiem wyjechał był do Paryża, przybywa w przyszłym miesiącu do Wiednia i otwiera tamże kancelarję adwokacką.

Zarząd stowarzyszenia pracy kobiet przypomina szanownej publiczności a mianowicie osobom bliżej interesowanym, że z d. 1. września otwartym został nowy bezpłatny kurs robót drutowych na maszynach. Uczennicom po skończonym kursie, Stowarzyszenie zapewnia u siebie zarobek, wynoszący po nabyciu dostatecznej wprawy 1 złr. dziennie. Rozpoczną się również z końcem września wykłady popularne dla uczennic i pracownic, oraz dalszy ciąg trwającej bez przerwy nauki kroju, szycia bielizny i szewstwa.

Z Izby sądowej.

(Dokończenie).

Po przesłuchaniu kasjera p. Ubysza i panny Karoliny Gilewicz, którzy stwierdzają „specjalne“ cierpienia skarzącej, wnosząc ztąd, że omdlenie podczas zajścia z p. St. Dobrzańskim nie było niczem nadzwyczajnem — odczytano świadectwo oględzin lekarskich, stwierdzające lekkie uszkodzenie ciała na osobie panny Opalik, które mogło spowodować trzy lub czterodniową chorobę.

Po ustnem jeszcze wyjaśnieniu tego świadectwa przez dr. Krówczyńskiego następują ostateczne wywody.

Zastępca prokuratorji dr. Małachowski ubolewa nad tem, że w dzisiejszych czasach, kiedy wszędzie zniesiono już kary cielesne i chłosty, w tutejszym teatrze p. dyrektor Dobrzański za opóźnienie, które bywa zwykle grzywną karane, obchodzi się z osobą inteligentną w sposób tak niegodziwy. P. oskarzyciel zaskarbił sobie niewątpliwie wdzięczność tych pań, w których interesie z całym zapałem przemawiał. Mówca popiera z całą usilnością oskarzenie o wykroczenia z §§. 411 i 496 ust. karnej.

Obrońca p. dr. Starzewski oświadcza, że nie czuje również żadnej niechęci ani do artystów ani do artystek — bądź to operowych bądź dramatycznych, że owszem dawał nieraz dowody, że czci i ceni należycie ten zawód, w obecnym jednak wypadku musi stanąć po stronie p. St. Dobrzańskiego, albowiem nie widzi istoty czynu w obu zarzuconych mu wykroczeniach. Mówca przedstawia następnie trudności, jakie są połączone z kierownictwem takiego przedsiębiorstwa jak teatr, przedstawia cały ogrom odpowiedzialności wobec władz i wobec publiczności, jaka ztąd na niego spada i prosi, aby klijenta jego uznano niewinnym.

Sąd przychylił się do wywodów prokuratorji, uznał p. St Dobrzańskiego winnym obu przekroczeń i skazał go na grzywnę 60 złr., którą w razie nieściągalności zastąpić ma 3-dniowy areszt. Poszkodowaną odesłano z jej pretensjami za koszta leczenia na drogę prawa.

Prokurator zastrzegł sobie odwołanie przeciw karaniu grzywną, p. St. Dobrzański zaś wniesie rekurs od całej treści wyroku.

Tygodnik finansowy.

Codzienne doniesienia o tureckich zwycięztwach nie ożywiły wcale pieniężnego targu, nikt bowiem nie wątpi o tem, że porażka Serbów, jakkolwiek już dziś nieunikniona, nie rozstrzygnie kwestji wschodniej, lecz jest tylko jednym z epizodów procesu, który w zawieszeniu trzyma wszystkie umysły, prologiem do właściwego dramatu. Mimo wielkiej obfitości odłogiem leżących kapitałów panuje zupełny zastój interesów, i obniżenie dyskonta na targach londyńskim i paryskim nie przynosi handlowi żadnych korzyści, kapitaliści bowiem i zakłady pieniężne wymagają dla lokacji swych pieniędzy takich pewności, jakich w czasach dzisiejszych dać niepodobna.

Kwestja ugody węgierskiej rozbija się zawsze jeszcze o to, iż Węgrzy nie chcą się poczuwać do obowiązku uiszczenia 80-miljonowej pożyczki, zaciągniętej przez rząd w czasie założenia banku wiedeńskiego. — Strusia polityka rządu, który chciałby odroczyć załatwienie kwestji tej pożyczki aż do ekspiracji nowego z bankiem układu trzyma więc całą sprawę ugody w zawieszeniu, gdyż bank żąda niezwłocznego rozstrzygnienia kwestji pożyczkowej, a Węgrzy trwają w swoim uporze.

Elaborat komisji wysadzonej przez izbę handlową wiedeńską w celu zbadania ekonomicznego położenia Austrji i wskazania odpowiednich środków zaradczych, przypisuje błędnej polityce handlowej rządu główną winę szerzącego się w Austrji ekonomicznego rozstroju; żąda by w przyszłości kierowano się przy zawieraniu konwencji handlowych i cłowych względami ekonomicznemi, a nie politycznemi, jak to dotąd bywało. Komisja wnosi, aby cła wchodowe pobierano odtąd w złocie i zaleca rządowi w kwestji kolei żelaznych politykę kolejom sprzyjającą, szczerą i niedwuznaczną. Dalej radzi komisja przystąpienie do ogólnej likwidacji banków mizernie wegetujących, to zaś w celu ulżenia targowi zawalonemu papierami wartości wątpliwej, oraz w celu zapobieżenia szerzącej się obecnie kryzys nieruchomościowej. Likwidacją tą miałby się zająć instytut umyślnie w tym celu stworzyć się mający.

Rezultat peszteńskiego targu zbożowego był dość smutny i zdeprymował widoki eksportu. Według najświeższych wiadomości z Francji, mają tam być zbiory o 20% mniejsze od średnich co do ilości, ale za to świetne pod względem gatunku pszenicy, i mogą liczyć na tem lepszy wydatek mąki; gdy zaś dawne zapasy wynoszą około 25 mil. hektolitrów, potrzeby miejscowe zostaną pokryte i Francja obejdzie się bez importu zagranicznego zboża. Zważywszy, że w Rosji i w Ameryce urodzaje są dobre, że w Stanach Zjednoczonych ceny zboża są bardzo niskie i eksport ułatwiony, ubyły nam widoki, które się na znacznym wywozie zboża opierały. To dostatecznie tłómaczy obecną stagnację, jaką w każdym kierunku widzimy.

Przemysłowe koła austrjackie nie ukazują wcale ochoty wzięcia żywego udziału w przyszłej paryskiej międzynarodowej wystawie. Fiasco, które spotkało przemysł niemiecki na filadelfijskiej wystawie pokazało, że przemysł austrjacki i niemiecki nie może konkurować z zagranicą. Wprawdzie miała się zgłosić z okręgu izby handlowej wiedeńskiej pewna liczba firm z chęcią wzięcia udziału w wystawie paryskiej, jednakże nie powziął do tej chwili rząd żadnego postanowienia względem ułatwienia posyłek i umieszczenia przedmiotów w lokalu wystawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lista 21. ciągnienia losów miasta Stanisławowa: Nr. 3775 z wygraną 10.000 złr.; Nr. 2141 i 5664 z wygraną 400 zlr.; a Nr. 1703, 11.011, 15.189, 21.017, 17.829, 22.969 i 9998 po 50 zlr. Jutro podamy numera z wygranemi po 25 złr.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany 37 zlr. — ct. spirytus rafinowany z anyżem 38 złr. 50 ct. za 100 litrów — i 100 Trallesów.

Wiedeń, 15. sierpnia. (Tel. Gaz. L.) Na dzisiejszy targ bydła spędzono razem 3574 wołów tj. 1628 galicyjskich, 1823 węgierskich i 123 niemieckich. Sprzedano dla Wiednia 1337 wołów a dla prowincji 2124, nie sprzedano 113. W porównaniu z ubiegłym tygodniem spędzono o 426 sztuk więcej. Popyt był ożywiony szczególnie co do towaru w przednim gatunku. Z tego powodu ceny wzrosły o 1 zł. Ceny towaru w przednim gatunku pozostały niezmienione. Płacono od 100 kilo: za woły galicyjskie 56—59 zł., za węgierskie 54—60 zł. za niemieckie 56—60 zł.

Ostatnie wiadomości.

Biuro Reutera donosi: Reprezentanci Anglji w Belgradzie i Konstantynopolu mieli otrzymać informację, aby zawiadomili Serbję i Portę, że Anglja w razie pośrednictwa ofiaruje swoje usługi.

Dr. Leidesdorf z Wiednia przybyły niedawno do Konstantynopola, wydał opinję lekarską, jako sułtan może przez życie spokojne i troskliwą pieczę wyzdrowieć za kilka tygodni, gdyż system jego nerwowy nie jest tak podrażniony, aby się choroba przerodziła w stan chroniczny.

W Konstantynopolu istnieje stronnictwo marzące o obaleniu prawa dziedzictwa i powołaniu na tron Izzeddina, syna sułtana Abdula Azisa, ale nie ma dotąd sił dostatecznych; partja stojąca u władzy musiała zapewne powziąć jaką wiadomość o owych planach, gdyż wiele osób uwięziono ostatniemi czasy, a między niemi dwóch adjutantów Izzeddina.

Rosyjskie ministerstwo wojny poleciło przenieść z cytadeli warszawskiej i twierdzy Modlina, przezwanego Nowogieorgiewskiem, składy mundurów i rekwizytów wojskowych do twierdzy Brześcia Litewskiego, gdzie mają być urządzone główne magazyny potrzeb wojskowych.

Z Konstantynopola odpłynie 20 b. m. statek rosyjski do Jałty do Krymu po jenerała Ignatiewa, który wraca na swe stanowisko.

W tych dniach nastąpić ma w Belgradzie złożenie powinszowań przez dyplomatyczny korpus z powodu rozwiązania księżnej. Car Aleksander ma być zaproszony na ojca chrzestnego. Księżna miała zachorować niebezpiecznie.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 16 sierpnia.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·50	Londyn	122·30
„ „ w srebr.	70·15	Srebro	104·75
Losy pożycz. z 1860	111·25	20-frankówka . .	9·72
Akcje banku narod.	851·—	Dukat ces. men. .	5·81
„ „ kredyt.	142·80	100 mark niem. .	59·90

Wiedeń, 16 sierpnia, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe .	143·7[illegible]	Akcje kolei K.-L.	199·—
„ Anglo-A.B.	73·—	„ „ Połud.	74·25
„ Unionbank .	57·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank ..	—·—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dn. 16 sierpnia, 2 godz. 25 min.

Akc. banku fr.-austr.	11·—	Węg. Ostbahn . .	81·—
„ węgier. kredyt.	123·—	Galic. Indemniz. .	86·—
„ anglo-austr. B.	72·75	1864 Losy . . .	132.—
„ Unionbank . .	57·75	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	198.50	Verkehr bank . .	82·50
„ „ północnej .	180.—	Tureckie losy . .	16·25
„ „ południowej	74·25	Baubank	—·—
„ „ alföldskiej .	102·—	Staatsbahn . . .	280·50
„ „ Elżbiety .	156·50	Bankverein . . .	57·50
„ „ lwow.-czern.	120·—	Wiener Bauverein	—.—
„ „ węg. półn. .	100·57	Węgierskie losy .	70·—
„ „ Rudolfa . .	107·—	Marki niem. . . .	59·90
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: przytłumione.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	267·—	Staatsbahn . . .	467·50
Akcje kredytowe .	237.50	Kolej rumuńska ·	15·40
Lombardy . . .	124·—	Austr. banknoty .	167·50
Galicyjskie . . .	83·25	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 70·70; Lombardy 157·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 16 sierpnia. Okowita 29 05———. Buda-Peszt. Pszenica 9·35 — 9.55. Pszenica na jesień 9·60—65 ·—. — Berlin Pszenica wrzesień-paźdz. 186·—, żyto loco 147, żyto na wrzes.-paźdz. 148·—, okowita loco 50·02. — Szczecin. Pszenica na jesień 190·50 — pszenica na wiosnę —·— — —·—, rzepak 310·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Angielski. Dr. T. Biliński z Zbaraża. — Dr. W. Rosenbach z Przemyśla. — A. Janocha z Obertyna. — W. Mrozowicki z Kolodziejowa. — K. Pawłowski z Hulcza. — A. Romanowicz z Kijowa. — L. Orłowski z Obertyna. — Dr. K. Witoszyński z Zbaraża. — Dr. W. Korn z Czerniowiec.

Hotel Żorza. Ks. St. Lubomirski z Rosji. — F. hr. Morski z Wiednia. — S. br. Brunicki z Zaleszczyk. — L. Kopcsanyi z Presburga. — D. Zenowicz z Rosji. — A. Deutsch z Bukaresztu. — T. Zwinogrodzka z Odessy.

Hotel Europejski. D. Petriniani z Włoch. — H. Mozes z Rosji. — K. Küttner z Wiednia.

Hotel Krakowski. St. Jusciński z Żółkwi. — H. Szeliga z Tarnowa. — J. Zieliński z Brodek.

Hotel Kuhna. J. Skolmiowski z Żółkwi. — J. Wiśniewski z Zbaraża. — H. Pietraszewicz z Radzichowa. — W. Borkowski z Strojkowa.

Hotel Langa. F. Wernburg z Kassel. — E. Klauzner z Wiednia. — P. Booss z Bubenec. — F. Hermann z Pragi. — J. Stiasny z Pragi. — C. Zurowska z Balic.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzi- 11 minut 48 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociag mięszany) i o godz. 5 min. 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu,

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 16 sierpnia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal Kar.-Lud. po 200 zł.	198 25	200 25
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	119 50	121 50
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 65	86 40
„ „ „ 4% „	78 75	79 75
„ „ „ 5— „	85 65	86 40
Banku hipotecz. gal. 6%	87 65	88 40
Galic. Zakł. kred włośc 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6 — los w 15 lat.	90 —	91 40
Towarz. kredytowe miejsk. 6 — lesowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 90	86 80
Pożyczki kraj z r 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 72
„ cesarski	5 65	5 77
20-frankówka	9 58	9 70
Półimperyał rosyjski	9 70	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 70
„ „ papierowy	1 59	1 61
100 marek niemieckich	59 25	60 50
Srebro	103 50	105 50
Wiedeń, 14 sierpnia.		
5% zjedn. dług. państw. bank.	66 45	66 60
„ „ „ srebr.	69 95	70 15
„ Obl. indemn Niż. Austrji	101 50	102 —
„ „ „ czeskie	100	— —
„ „ „ węgierskie	73 20	73 60
„ „ „ galicyjskie	86 10	86 60
„ „ „ bukowińskie	84 50	85 —
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	98 25	99 75

Listy zastawne	dają	żądają
5% Banku narod. listy	97 90	98 05
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 50	95 —
5% węgierskie listy	84 75	85 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	252 —	254
„ „ „ 1854	107 —	108 —
„ „ „ 1860	111 75	112 25
% losów pożyczki austr pań z roku 1860	116 50	117 —
Losy pożyczki z roku 1864	132 —	132 50
„ prem. pożyczki węg.	70 50	71 —
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	158 —	158 50
„ żeglugi par. na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palfy	31 —	31 50
„ „ Klary	27 50	28 —
„ hr. St.-Genois	31 —	32 —
„ miasta Budy	27 50	28 50
„ księcia Windischgrätz	23 75	24 25
„ hr. Waldstein	21 —	22
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 franków	15 75	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	851 —	853 —
Zakładu kredytowego	143 60	143 80
Żeglugi parowej na Dunaju	376 —	378 —
Kolei północnej Ferdynanda	1805	18[illegible]0
„ rządowej fr. a	280	281
„ zachodniej c. Elżbiety	154 75	155 25
„ południowej	73 75	74 —
„ galicyjskiej	199 25	199 75
„ czerniowieckiej	120 —	121 —
„ Albrechta	— —	
„ węg.-półn -wschodniej	100 50	101 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	106 50	107
„ alföldzko-fiumańskiej	102 50	103 —
„ koszycko-bogumiń.	91 50	92 50
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ cisańskiej	185 —	185 50
„ wschodnio węgierskiej	31 —	32 —

	dają	żądają
Kolei austr.-półn zachodniej	127 50	128 —
„ Franciszka Józefa	130 50	131 —
Banku anglo-austryackiego	73 —	73 25
Zakładu kredytowego węgier.	123 10	123 30
Banku franko-austryackiego	—	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	—
galic. hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	82 50	83 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogumińskiej	66 —	66 50
„ państwowej St. 500 fr	155 50	156 25
Emisja z roku 1867	145 —	146 25
„ południowej St. 500 fr.	113 50	113 75
Bony 1875 1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd 100 zł m k.	100	100 50
„ „ „ 100 zł. w.a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	102 75	103 25
„ połudn. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	85 —	86
5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar -Lud. 300 zł. w.a. w srebr. 5% za 100	96 50	97 —
„ Emisja II.	91 —	— —
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 ztr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	75 50	76 —
Emisja z roku 1867	75 75	76 25
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	61 25	61 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a w srebr 5% za 100 zł.	76 40	76 80
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 82	5 84
„ „ obrączkowy	— —	— —
20-frankówka	9 73	9 74
Suwereny angielskie	12 32	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	103 75	103 85
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	60 05	60 15

Galicyjski zakład kredytowy włościański.

Stan w dniu 31. lipca 1876. 68 (1—1)

Aktywa.	zł.	ct.	*Pasywa.*	zł.	ct.
Stan kasy centralnej .	125.069	—	Wpisowe w roku 1876 .	2.062	—
Stan kas powiatowych .	60.822	49	Udziały . .	669.301	—
Pożyczki . .	8,354.608	86	Asygnaty kasowe w obiegu . .	1,127.500	—
Salda rachunków bieżących . .	1,919.428	65	Listy zastawne w obiegu łącznie z wylosowanemi w czerwcu b. r. . .	8,630.100	—
			Zalegające odsetki i dywidendy od listów zastawnych .	30.966	—
	10,4[illegible]9 929	—		10,459.999	

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE

we Lwowie,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Wskutek uchwały Rady Zawiadowczej Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie, Stow. zarejestr. z nieogr. poręką, zostanie

począwszy od d. 1go lipca 1876 r.

stopa procentowa od udzielanych członkom naszym zaliczek 13 (9—?)

zniżoną z dziesięciu na dziewięć od sta rocznie.

Od pieniędzy na rachunek bieżący u nas składanych, płacić będziemy i nadal **6** procent rocznie. — **Udziały** przynosiły dotąd **12** procent dywidendy.

We Lwowie dnia 23. czerwca 1876 r.

DYREKCJA.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.